



Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Mgra Dawida Rogozińskiego pt. *Umowa ubezpieczenia jako instrument zabezpieczenia wierzytelności kredytowych*, Gdańsk 2023, s.318

I. Uwagi ogólne

1 Wybór tematu monografii. Temat rozprawy doktorskiej został przez Autora na pewno bardzo dobrze wybrany. Jest bardzo interesujący, ważki społecznie i jurydycznie, aktualny w świetle bieżącej praktyki kredytowej i narastającego orzecznictwa sądów cywilnych polskich i unijnych. Stwarza istotnie sporo oryginalnych zagadnień prawnych w ramach rozwijających się dynamicznie płaszczyzny współpracy banków i ubezpieczycieli w formule *bancassurance* i bardzo dobrze nadaje się do monograficznego, usystematyzowanego problemowo ujęcia. Wprawdzie piśmiennictwo polskie w dziedzinie wykorzystania umowy ubezpieczenia w zakresie zabezpieczania wierzytelności kredytowych jest obecnie obszerne (zob. zwłaszcza publikacje w „Prawie Asekuracyjnym „), to jednak stale pojawiają się nowe zagadnienia prawne, ujawniają się nowe tendencje w zakresie kontraktowej praktyki takiego zabezpieczania, odzwierciedlające interesy jego beneficjentów oraz uczestników współpracy ubezpieczeniowo-bankowej. Autor umiejętnie ujmuje takie interesy i stara się wskazać ich wpływ na szczegółowe rozwiązania prawne m.in. w zakresie finalnego rozkładu ciężaru zapłaty składki ubezpieczeniowej, kalkulacji przez banki tzw. ryzyka kredytowego, powiązania ochrony ubezpieczeniowej z treścią stosunku kredytowego, wzrastającej roli „umowy o ustanowienie zabezpieczenia” ,kontraktowej odpowiedzialności banku wobec kredytobiorcy. Duże zainteresowanie organów nadzorczych umawianym zabezpieczeniem i jego wariantami, co przekonywająco dokumentuje Autor, świadczy o jego sporym znaczeniu w bieżącej praktyce. W dziedzinie rozwijającego się „prawa zabezpieczeń” umowa ubezpieczenia jako jurydyczny instrument zabezpieczenia osobistego wykazuje szczególne właściwości prawne. Tytuł rozprawy dobrze oddaje jej materię prawną, nasuwa się jednak sugestia o możliwości dodania do tego tytułu słowa „bankowych”, bowiem wynika to z rozważań Autora m.in. na s.115-116(przedmiot zabezpieczenia jedynie „bankowe wierzytelności kredytowe”).

2. Metody badawcze. Z założenia praca ma charakter dogmatyczny i ta metoda dominuje w rozważaniach Autora. Trafnie ograniczono się do zagadnień prawa prywatnego z odpowiednimi fragmentami właściwymi dla prawa publicznego(w rozdziale I, s.24) Jako punkt wyjścia przyjęto w pracy, obok analizy tekstu prawnego, także analizę postanowień ogólnych warunków umów ubezpieczenia(o.w.u.), związanych z zabezpieczaniem

wierzytelności kredytowych oraz dostępnych, indywidualnych umów ubezpieczenia. Autor wspomina tu o „metodzie empirycznej” (s.23), a jest to raczej badanie pozaustawowej regulacji prawnej (art.384 k.c.) wskazanego w pracy obszaru obrotu bankowego i ubezpieczeniowego.

W pracy wykorzystano także literaturę i orzecznictwo z innych systemów prawnych, tj. W. Brytanii, Niemiec i RPA. Zdecydowały o tym oczywiście odpowiednie preferencje językowe. Nie jest to tzw. komparatystyka „prezentacyjna” (omawianie na wstępie pracy regulacji prawnej i problemów w innych systemach prawnych), tzw. komparatystyka „paralelna” (prowadzona równocześnie z analizą zagadnień prawnych w prawie polskim. Autor zdecydował się bowiem, poza prezentacją instytucji brytyjskiej – „*credit insurance*” w rozdziale I (odpowiednik francuskiej „*l’assurance-crédit*”), na przeprowadzenie badań komparatystycznych niejako punktowo (np. przy analizie wysokości prowizji pośrednika, s.81, umowy zobowiązującej do ustanowienia zabezpieczenia, s.163, charakteru prawnego umowy ubezpieczenia na życie jako ubezpieczenia spłaty kredytu, s.174, n.). Nawiązuje też w kilku innych miejscach do prawa i orzecznictwa obcego i – inspirowany takimi rozwiązaniami – zgłasza interesujące propozycje legislacyjne w prawie polskim (np. s.278). Jak się wydaje, ten sposób badań komparatystycznych spełnia wymaganie takich badań, założone na wstępie rozprawy (s.23) i w jej zakończeniu (s.278 i n.), chociaż czytelnik mógłby oczekiwać jednak nieco więcej.

Na wstępie Autor pisze także o „metodzie logiczno-językowej, socjologicznej i aksjologicznej” (s.24). Wydaje się jednak, że chodzi tu o stosowane metody wykładni prawa, a nie metody badań naukowych. Warto podkreślić, że w pracy pojawia się również interesujący wątek „ekonomicznej analizy prawa”, czemu bardzo dobrze sprzyja materia rozprawy i jej wyraźny styk z zagadnieniami natury ekonomicznej.

3. Układ formalny rozprawy. Przyjęty układ materii rozprawy zawsze świadczy o warsztacie naukowym Autora dzieła. Układ rozdziałów recenzowanej pracy generalnie ocenić należy jako poprawny, przekonywający i logiczny. Proponowany układ zawsze stanowi odpowiedni, suwerenny wybór autorski. Nie znaczy to, że czytelnik nie może mieć innej projekcji układu po lekturze rozprawy (np. postulatu większej ilości rozdziałów i innej ich sekwencji). Niewątpliwie rozdział II (częściowo też rozdział I) stanowią jakby „część ogólną” dla materii zawartej w rozdziałach III i IV. Autor nie korzysta z możliwości umieszczenia na początku rozdziałów np. „uwag wstępnych”, „ogólnych”, wyjaśniających i motywujących wewnętrzny układ danego materii rozdziału (sekwencja podrozdziałów i dalszych jednostek redakcyjnych). Wybiórczo robi odpowiednie podsumowania w niektórych fragmentach pracy (ciekawe dlaczego?). Posumowania to też istotna umiejętność warsztatowa i z reguły nie budzą one entuzjazmu piszącego recenzję (m.in. z racji zbędnych powtórek). Inna kwestia to problem odpowiedniej tzw. komunikatywności merytorycznej tytułów poszczególnych podrozdziałów i dalszych jednostek redakcyjnych oraz ich adekwatności do analizowanej materii. Tu pytanie ogólne: czy należy stosować tytuły starające się w miarę dokładnie

oddać treść danego fragmentu pracy, czy wystarczą tytuły hasłowe, ogólne, blankietowe ? Dla przykładu, Autor tytułuje pkt 1 rozdziału II jako „wierzytelność kredytowa” , jednakże pisze tu nie w ogóle o takiej wierzytelności kredytowej, lecz o typowym „przedmiocie ubezpieczenia” , „wierzytelności zabezpieczonej”. To samo dotyczy tytułu w rozdziale II pkt 2 („Stosunek zabezpieczenia”). Wbrew zapowiedzi (o konstrukcji ?) omawia się tu m.in. zdolność kredytową, rodzaje zabezpieczeń, też wynikające z art.93 prawa bankowego, nawet dopuszczalność udzielania bankowego kredytu niezabezpieczonego. Należy zaznaczyć, że hasłowy tytuł nadano też rozdziałowi I I („Dystrybucja ubezpieczeń spłaty kredytu”), bowiem pomieszczono tu bardzo różne materie prawne w dość długim wywodzie (prawie 100 stron). Jak się wydaje, taki tytuł mógłby obejmować co najwyżej punkty 1-4 (s.25-53). W pozostałej części rozdziału dominuje już materia dotycząca treści „ubezpieczeń spłaty kredytu” w różnych wariantach uczestniczenia banku w zawieraniu umów ubezpieczenia.

Walory rozprawy zależą nie tylko od właściwego układu rozdziałów i podrozdziałów. Istotna jest także odpowiednia sekwencyjność analizowanych problemów prawnych, tj. ich odpowiednia kolejność, przy czym sekwencja taka powinna być odpowiednio sygnalizowana w podrozdziałach, tj . o czym Autor zamierza pisać dalej i jaki problem rozwiązać (czytelnik nie może być skazany na własne domysły i zaskakiwany). W pracy sekwencję taką w poszczególnych rozdziałach w zasadzie zachowywano (zob. jednak uwagi szczegółowe do poszczególnych rozdziałów, pkt II Recenzji).

Wspomniana sekwencyjność wyvodu to nie tylko „sztuka dla sztuki”, ale umiejętność syntetycznego nazywania określonego problemu badawczego i zachowanie odpowiedniej dyscypliny narracji, szczególnie ważnej dla cywilistów przy wywodzie dogmatycznym. Oznacza to przede wszystkim unikanie informacji podręcznikowych, trzymanie się tematu rozprawy, odpowiedni sposób argumentacji prawnej (nie publicystycznej) i unikanie niepotrzebnych powtórek, także w formie tzw. parafrazowania tekstu. Takie powtórki, także w postaci parafrazowania, pojawiają się wielokrotnie w rozprawie, zwłaszcza rozdziale III i IV. Odpowiednie uwagi w tym zakresie znalazły się w części II Recenzji. Ponadto postulaty sekwencyjności wyvodu prowadzić mógłby do wysunięcia propozycji zmiany kolejności rozdziału III i IV (zamiany), bowiem w Polsce praktyka wykorzystywania umowy ubezpieczenia majątkowego w funkcji zabezpieczenia osobistego wydaje się jednak częstsza niż umowy ubezpieczenia na życie w jej różnych wariantach.

4. Bibliografia i orzecznictwo. W rozprawie wykorzystano obszerne piśmiennictwo , w tym zagraniczne , głównie anglo- i niemieckojęzyczne (razem 385 pozycji), a także- liczne publikacje internetowe (ponad 50 pozycji). W przypisach podawano jeszcze literaturę nie wykazaną w „Bibliografii”. Literaturę tę należy uznać za wyczerpującą w zakresie analizowanej materii. Jeżeli Autor sięgał także (i słusznie) do literatury ekonomicznej (ta wydaje się bardziej obfita niż jurystyczna), to brakuje tu np. artykułu A. Szczukockiej, *Ubezpieczenie jako forma zabezpieczenia kredytu*, <http://dx.doi.org> do li (o ile nie jest to

fragment pozycji wskazanej pod nr 333). Wykorzystano obszerne orzecznictwo polskie i zagraniczne sw badanych systemach prawnych. Przy prezentowaniu orzecznictwa zagranicznego niepotrzebnie przedstawiano niekiedy obszernie stany faktyczne i opis biegu sprawy, liczył się bowiem sam problem prawny i skonfrontowanie rozwiązania z praktyką sądów polskich i zagranicznych. M.zd, zbędny był (bo niepotrzebnie zwiększa objętość pracy i „reprodukuje” obecnie elektroniczne zbiory orzecznictwa) wykaz orzeczeń sądów polskich, skoro były one omawiane już w tekście rozprawy i przypisach. Wydaje się jednak, że w przewodach doktorski preferowane są jednak inne zapatrywania.

5. Język polski i język dogmatyczno-prawny Język polski Autora rozprawy jest w zasadzie poprawny i komunikatywny, co bardzo dobrze ułatwia jej lekturę i weryfikowanie argumentacji. Jednakże nasuwa się tu kilka zasadniczych uwag po lekturze rozprawy. Jak się wydaje, Autor niepotrzebnie jednak używa liczby mnogiej „my”, zwrotu „zdaniami Autora rozprawy”, elegancja narracyjna wymaga raczej pisania bezosobowego. Praca wymagałaby b. solidnego przejrzania od strony interpunkcji. Główne (bo recenzent nie jest korektorem) jej usterki to: 1) brak przecinków w zdaniach podrzędnych, po zdaniach wtrąconych, przecinki w niewłaściwym miejscu (też np. pisanie „mimo, że”; 2) zdecydowanie wadliwe (i drażniące czytelnika) posługiwanie się myślnikiem (prawie na każdej stronie), „m.in” w zdaniach podrzędnych lub równorzędnych (zamiast kropki lub przecinka). Taka „autorska interpunkcja” (prawie „poetycka”) nie zawsze ułatwia odpowiednie zrozumienie wyводу rozprawy, gdy Autor pisze bardzo długie zdania, rezygnuje z akapitu i posługuje się w dodatku licznymi uzupełnieniami (często zbędnymi) w nawiasach. Można dostrzec nie zawsze prawidłowy szyk zdania, co prowadzi do niejasnych wywodów (np. zdanie- „Wyparcie jednak poza stosunek ubezpieczenia kredytobiorcy umożliwić ma zakładowi ubezpieczeń...”, s.232: „wyparcie kredytobiorcy”, czy „stosunek ubezpieczenia kredytobiorcy”.?) W rozprawie doktorskiej najbardziej rażą jednak zdania złożone z imiesłowem równoczesnym typu (by nawiązać do znanej, satyrycznej audycji radiowej)- „będąc młodą lekarką, przyszedł do mnie pacjent (...)” (zob. np. s.139, 143, 20, s.230-zdanie ostatnie). Nie są one (na szczęście) częste (jak w publikacjach innych młodych autorów), ale obniżają na pewno klarowność i sugestywność wyводу dogmatycznego. Pojawiają się błędy ortograficzne („nie będący”, np. s.162; „nie mającej” s.61, „nie zaprzestanie”, a.279), chociaż gdzie indziej podobne imiesłowy pisane są prawidłowo. Można znaleźć niezręczności stylistyczno-językowe (np. „sytuacja gorsza w skutkach”, s.221; „minimalizować ryzyko utkwione w instrumencie”, s.222, „jako zaś, że...”, s.223). Zdarza się żargon radcowsko-sędziowski (np. „przedmiotowa sytuacja”, s.217, „przedmiotowe obowiązki”, s.277, „przedmiotowa regulacja”, s.147). Zauważyć można nadużywanie niektórych wyrazów, często zbędnych ozdobników w tekście (np. „per se”, „zgoła”, „wszakże”, „przecież”, „zaś”, „przywołany artykuł”, „właśnie”, „tutaj”, „rzeczone”, „dalej” i in.). Zdarzają się też tzw. pustostowania językowe (np. „bardziej trafnie”-s.162). Należy pisać „jest oczywiste” (nie- „jest oczywistym”; por. np. s.231), a w zdaniu podrzędnym dopełnieniowym, należy pisać w pierwszej kolejności „że”, a dopiero potem „iż”. Zwrot „jak i” (z przecinkiem przed jak)

sposobie weryfikacji istnienia i poziomu ryzyka kredytowego(s.47 i n.).Autor przedstawia ogólnie walory ubezpieczenia jako zabezpieczenia, łącząc chyba jednocześnie kryteria prawne i ekonomiczne(s.49 i n), co osłabia walor takiej oceny. Można by chyba jeszcze rozwinąć takie walory także z perspektywy kredytobiorcy, skoro –jak pisze Autor dalej- z reguły zawarcie umowy kredytowej danej kategorii (np. z konsumentami) powiązane bywa z obowiązkiem kontraktowym kredytobiorcy utworzenia takiego zabezpieczenia.

Autor wskazuje na to, że dominująca forma uczestniczenia banku w świadczeniu usług ubezpieczeniowych to jego rola agenta ubezpieczeniowego(s.58).Oznacza to zatem nierzadką praktykę „kumulacji” umowy ubezpieczenia i agencyjnej w ramach tej samej akcji kredytowej(s.58,63).Zbyt długie, nawet rozwlekłe, a miejscami publicystyczno-marketingowe, wydają się wywody Autora w celu wykazania(dość oczywistych) tez dotyczących sytuacji banku i kredytobiorcy w razie takiej kumulacji(s.68).To samo odnosi się do kwestii analizy wymagań i potrzeb ubezpieczającego kredytobiorcy, ujętych ostatecznie (i słusznie) syntetycznie w finale wywodu(s.69).Cały tekst na s.71-72, obejmujący analizę treści art.14.ust. 1 ustawy o dystrybucji, stanowi jednak długie parafrazowanie ogólnej regulacji, zgodnie z którą sumy przekazane z tytułu umowy ubezpieczenia (składki) pośrednikowi(bankowi) uznaje się za wpłacone zakładowi ubezpieczeń(moment zapłaty i jego skutki, w tym możliwość powstania odpowiedzialności odszkodowawczej banku; nota bene- brakuje w pracy szerszej analizy takiej odpowiedzialności banku).Ma rację Autor, że omawiana regulacja ma swoje implikacje prawne, m.in. eliminuje możliwość zastrzegania w umowie innej kolejności zaliczania składki w razie spłaty kredytu(art.451 k.c; częste i rozwinięte klauzule w umowach kredytowych o kolejności zaliczanie wpłat kredytobiorcy).Niedobrze dogmatyczne brzmią stwierdzenia „o księgowaniu płatności „ przez bank(s.72), bo chodzi tu po prostu o zaliczanie płatności na poczet określonych długów (kredytowego i składki), a nie o czynności techniczne. Pojawia się refleksja, że obecny tytuł pkt 6.3 rozdziału to chyba przykład tzw. tytułu hasłowego, bo Autora omawia tu sporo zagadnień(np. treść pośrednictwa, sposób opłacenia składki, a przede wszystkim odpowiedzialność odszkodowawczą banku w związku ta treścią art.14.ust.1 ustawy o dystrybucji ubezpieczeniowej),a nie tylko status banku jako agenta. W cz. I Recenzji wspomniano już o nieadekwatnych tytułach. Pozostaje tajemnicą sens ostatniego akapitu na s.75. Szkoda, że Autor nie wskazuje wprost (np. w o.w.u) i nie ocenia preferowanych w praktyce „metod rozliczeń składki ubezpieczeniowej.

Przesadne wydaje się stwierdzenie, że w praktyce instytucje kredytowe „nie troszczą się o wyraźną kwalifikację poszczególnych świadczeń wynikających z umowy kredytu”(s.76), w każdym razie – w przypadku sporu- jest to zadanie orzekającego sądu(także ich prawna weryfikacja).Jeżeli Autorowi bardzo zależy na znalezieniu kryterium odróżniającym „opłaty bankowe” od „prowizji kredytowych”, to należało też sięgnąć do tzw. tabel prowizji i opłat bankowych ,wydawanych przez poszczególne banki obok regulaminów kredytowych (art.384 k.c.).Sprawa takiego rozróżnienia opłat i prowizji bankowych pojawia się zresztą nie tylko w obrocie kredytowym(także np. przy zleceniu udzielenia gwarancji ubezpieczeniowej lub

bankowej). Ma jednak rację Autor, że sprawą zasadniczą jest ocena należności przekazywanych przez kredytobiorcę "w związku z ubezpieczeniem spłaty kredytu" (s.79). Za trafny należy uznać postulat modyfikacji obowiązku informacyjnego banku (jako agenta) wyrażonego w art. 22 ust.1 pkt 5 ustawy o dystrybucji ubezpieczeń w postaci odpowiedniego ograniczenia rozmiaru prowizji (poprzez minimalne lub procentowe wskazanie jej wysokości, s.107). Autor zauważa i dokumentuje skłonność banków do maksymalizacji prowizji w tym zakresie.

3. W rozdziale II Autor omówiono szeroko **konstrukcję zabezpieczenia osobistego w wyniku zawarcia umowy ubezpieczenia** (s.114-166). Stanowi on pewno „część ogólną” dla rozdziału III i IV, co uznać należy za właściwe ujęcie redakcyjne rozprawy, skoro Autor prezentuje stanowisko o potrzebie wyodrębnienia działu takich ubezpieczeń (s.36 i n., o czym jeszcze dalej). Rozważania w rozdziale II wymagałyby kilku refleksji różnej natury.

Wbrew wypowiedziom niektórych autorów, pojęcia „kredytu” nie można traktować jako „szerszego” niż pojęcie samej „umowy kredytu” (s.115), bowiem są to różne kategorie prawne. Mało oryginalne są próby Autora w zakresie odróżnienia „umowy kredytu” i „umowy pożyczki” (stara, powtarzana argumentacja „nieodpowiadająca współczesnemu obrotowi prawnemu”). Podział na kredyt sensu stricte i sensu largo (s.115) ma charakter oczywiście konwencjonalny, ale nie przekonuje co do zasady. Czy istotnie można „wykonać stosunek prawny” (s.116?). Dlaczego analiza „cech” umowy kredytu (nie „kwalifikacji”, bo ta wynika z art. 69 prawa bankowego) ograniczona została do tylko do kwestii wzajemności (jedynie z racji aktualności tej kwestii w ramach tzw. kredytów frankowych, s. 116—121?). Autor zresztą nie przekonał co do wykazania takiej wzajemności m.in. odwoływaniem się do umowy najmu (s.117).

Czytelnik poszukuje, kierowany tytułem (pktu 2), elementów konstrukcyjnych zapowiedzianego „stosunku zabezpieczenia”. Tymczasem znajduje podział na zabezpieczenia sensu largo (to chyba inne substancjalnie zabezpieczenia niż charakterystyczne dla prawa cywilnego) i sensu stricte (s.121 i n). Konieczna wydaje się ogólna uwaga, że przepis art.93 prawa bankowego nie tworzy jakiejś ogólnej kategorii zabezpieczeń, natomiast zawiera jedynie przykładowe wyliczenie możliwych zabezpieczeń, co potwierdza sam Autor (s.125). Zabezpieczenia te zawsze mają odpowiednio zindywidualizowany przedmiot zabezpieczenia (wierzytelność bankowa). Konsekwentne przestrzeganie terminologii jurystycznej polegałoby na tym, aby formułę „przedmiotu zabezpieczenia „zarezerwować dla” zabezpieczanej wierzytelności” (stan zabezpieczenia dla wierzytelności bankowej), a nie dla majątku dłużnika lub osoby trzeciej (inaczej chyba Autor, np. s.214; „czynność kredytobiorcy, będąca źródłem przedmiotu zabezpieczenia „(?)”, s.126), „przedmiot zabezpieczenia rzeczowego stanowi własność osoby trzeciej”, s.129). Co więcej, na s.131 napisano, że „wynika to właśnie z wyboru zabezpieczenia, którego przedmiotem jest przyznanie bankowi prawa do wypłaty świadczenia”, a gdzie indziej wspomina się o powstaniu świadczenia jako „przedmiotu zabezpieczenia”. Na pewno

sformułowanie (powtarzane wielokrotnie w pracy) "zabezpieczeni na umowie ubezpieczenia" budzi sprzeciw natury dogmatycznej (s.145). Wskazane niekonsekwencje terminologiczne powinna być usunięta przy publikowaniu rozprawy (zob. jeszcze- s. 149, "obowiązek zaspokojenia się z przedmiotu zabezpieczenia").

Trafnie i konsekwentnie Autor odróżnia w pracy „stosunek zabezpieczenia” i „stosunek o ustanowieniu ubezpieczenia”, charakteryzując relacje prawne między nimi. Pojawia się tu też trzeci stosunek obligacyjny w postaci umowy ubezpieczenia w odpowiednim wariacie i układzie podmiotowym. Taki „jurydyczny trójkąt” to spore pole dla dobrego wywodu dogmatycznego, ukazania odpowiednich kompetencji i zdolności naukowych, o ile przestrzega się m.in. ukształtowanej terminologii jurydycznej. Nie można jednak podzielić konstatacji katerycznej Autora o rzekomej akcesoryjności stosunku zabezpieczenia i stosunku kredytowego (s.132), chyba że Autor taka akcesoryjność (jako cechę konstrukcyjną) utożsamia z każdą zależnością prawną (co byłoby wadliwe). Co znaczy jednak tytuł pkt.3 („Postawy ustanowienia(...)” s.125), skoro na s.134 wspomina się już o „podstawach realizacji zabezpieczenia” (raczej „przesłankach”?). Zapewne chodzi o porozumienie o ustanowieniu zabezpieczenia w postaci ubezpieczenia (s.126), bowiem analizowana jest też jego treść (s.133). Trudno podzielić wywód Autora (przy obecnej metodzie argumentacji), że „wykorzystanie umowy ubezpieczenia dla ustanowienia zabezpieczenia spłaty kredytu wymyka się z ram określonych przez tradycyjne ujęcie zabezpieczeń” (s.129). Wskazano tu bowiem wtórne, niezasadnicze jednak argumenty, niepodważające samej gwarancyjnej funkcji umowy ubezpieczenia jako zabezpieczenia osobistego (s.129 in). Taka funkcja objawia się w możliwości wyboru zabezpieczenia po wykazaniu przesłanek jego aktualizacji. Oczywiście, należy jednak uszanować poglądy Autora. Inna uwaga to pytanie, czy wywód na s.131–135 mieści się adekwatnie w materii pkt 3, skoro analizuje się tu, np. odrębności prawne ubezpieczenia jako zabezpieczenia i pewne ogólne pojęcia „prawa zabezpieczeń”. Prawo to w swej części „ogólnej” (bo taką można obecnie wyodrębnić) operuje jednak pewnymi standardowymi pojęciami, na które zwraca uwagę także ukształtowana judykatura, np. forma (postać) zabezpieczenia, źródło powstania (umowa lub ustawa), sprawa wyboru zabezpieczenia (jego ustanowienia lub skorzystania po ustanowieniu), przesłanki skorzystania (aktualizujące świadczenie zabezpieczyciela), skutki świadczenia zabezpieczyciela. Te dwie ostatnie kwestie mają znaczenie zasadnicze. Jeżeli Autor proponuje tu inne pojęcia lub inne znaczenie obecnych, to powinien dać temu wyraz w tekście. Pojawiają się tu stale powtórki i informacje natury podręcznikowej lub publicystycznej.

Dyskusyjna jest potrzeba poszukiwania „charakteru prawnego świadczenia ubezpieczyciela” wobec banku (s.135 i n.). Chodzi to zakładane przez Autora „modyfikacje sposobu wykonania zobowiązania (kredytowego) w razie powstania wymagalnego roszczenia do zakładu ubezpieczeniowego”. Świadczenie gwaranta w umowie gwarancyjnej (bankowej lub ubezpieczeniowej), zawartej na zlecenie z tzw. regresem gwarancyjnym powoduje wygaśnięcie zabezpieczonej wierzytelności w stosunku podstawowym. Wynika to

bowiem z istoty gwarancji jako zabezpieczenia osobistego (podobnie przy poręczeniu akcesoryjnym i innych zabezpieczeniach, np. kaucji). Czy niezbędne jest tu zatem poszukiwanie w treści „stosunku zabezpieczenia” jakichś dodatkowych elementów prowadzących do modyfikacji pierwotnego stosunku kredytowego (s.145?). W dodatku chodzi o materię kontraktową, toteż odpowiednia regulacja ustawowa nie wydaje się tu niezbędna.

Wspomniane wcześniej sekwencyjność wyводу (część I Recenzji) została zachowana prawidłowo (niemal-modelowo) np. w pkt 5 pracy (s.145 i n.), bowiem Autor na wstępie zapowiada interesujący problem relacji dwóch zdarzeń (spełnienie świadczenia przez ubezpieczyciela i wygaśnięcie wierzytelności kredytowej) przy założeniu, że w treści umowy kredytowej regulowane są skutki prawne wcześniejszej spłaty kredytu. Oznacza to, że Autor zna wymagania dobrego warsztatu naukowego. Do obrony wydaje się stanowisko Autora, że dodatkowa prowizja należy się bankowi jedynie w razie wcześniejsze spłaty kredytu przez kredytobiorcę, a nie w przypadku świadczenia ubezpieczyciela (s.148).

W związku z analizą obowiązku korzystania przez bank należy odróżnić następujące zagadnienia: 1) istnienie obowiązku (uprawnienia) skorzystania z zabezpieczenia i jego źródła¹; 2) wybór danego zabezpieczenia (z kilku istniejących) i kolejność dochodzenia należności; 3) zakres zaspokojenia z poszczególnych zabezpieczeń. Jest to z reguły materia kontraktowa. Zagadnienia te aktualizują się wówczas, gdy powstanie już roszczenie o świadczenie ubezpieczeniowe, tj. po nastąpieniu wypadku ubezpieczeniowego (s.151). Wskazane przez Autora źródło „obowiązku skorzystania”, tj. natura zobowiązania (art.353 (1) k.c. wydaje się nader wątpliwe, obowiązek takiego można poszukiwać natomiast w umowie o ustanowienie zabezpieczenia (z odpowiednią klauzulą *pactum fiduciae*, jeżeli takie zastrzeżono). Odsyłanie do umowy zlecenia, jak czyni to Autor, nie wydaje się potrzebne, w dodatku według Autora – „inkorporowanej do umowy zabezpieczającej” (s.151, 154). Warto zaznaczyć, że istotnie w orzecznictwie taki kontraktowy obowiązek niekiedy konstruuje się w związku np. z przewłaszczeniem nieruchomości kredytobiorcy dla zabezpieczenia. Jeżeli w praktyce istotnie zdarzają się przypadki zastrzeżeń wyłączających obowiązek banku w omawianej kwestii (raczej jest problem z samym istnieniem takiego obowiązku, art.65 k.c.), to należałoby chyba podać jakieś typowe przykłady (np., we wzorcach umownych), bo inaczej problem ten wydaje się dość abstrakcyjny (nawet, gdy Autor sugeruje abuzywny charakter takich postanowień, s.152). Gdzie tu jest zatem jakoby „przełamanie wypracowanej (...) reguły swobody decyzyjnej wierzycielka co do skorzystania (...) z zabezpieczenia” (s.153?). Mimo ogólnego brzmienia tej tezy, Autor nie odnosi jej chyba do wszystkich zabezpieczeń (art.93 prawa bankowego). Jeżeli wykaże się wspomniany obowiązek skorzystania, to pojawi się oczywiście kwestia odpowiedzialności odszkodowawczej banku (art.471 k.c., 355 par.2 k.c.), przy czym nie można wykluczyć tu także odpowiedzialności deliktowej banku (art.443 k.c.). Tytuł pkt 7 powinien chyba brzmieć: „Odpowiedzialność banku względem klienta w razie braku dochodzenia roszczenia wobec ubezpieczyciela”, bowiem niedochodzenie stanowiłoby przyczynę powstania szkody (s.154 i

n.).Bierna postawa banku może być oceniana też w świetle art.5 k.c., ale Autor nie napisał, jakie miałyby to konsekwencje prawne dla stron umowy kredytowej (s.157).Samo ekonomiczne rozłożenie kosztów ustanowienia ubezpieczenia nie może ,oczywiście ,stanowić uzasadnienia dla konstruowania omawianego obowiązku.

Autor właściwie i przekonująco przedstawia skutki prawne nieważności umowy kredytowej(s.162).Nie wydaje się tu jednak niezbędna ingerencja ustawodawcy w zakresie „sposobu rozliczania stron”(s.162-163).

4 W rozdziale III badano przydatność i konstrukcję umowy ubezpieczenia na życie jako instrumentu zabezpieczenia(s.167 i n.).Ciekawe jest ujęcie podstawowych funkcji takiej umowy ,ale m. zd. zbyt optymistyczne pozostaje stwierdzenie Autora, że umowa taka tworzy” prawie idealną metodę zabezpieczenia długoterminowych wierzytelności, o silnym uzasadnieniu nie tylko ekonomicznym ,ale i społecznym”(s.170), m.in. chyba z racji braku regresu(s.170).Wszystko bowiem zależy od przyjętych kryteriów oceny samego zabezpieczenia, a rozwój bankowej praktyki kredytowej prowadzi do pojawienia się wielu nietypowych, oryginalnych i bardzo skutecznych(np. dla banku) zabezpieczeń osobistych(bardzo często poprzedzanych tzw. umową ramową banku i klienta; umowa taka poprzedza również ubezpieczenia w funkcji zabezpieczenia). O ewentualnej roli takiej umowy ramowej brak informacji w rozprawie. Interesująco wypada w pracy próba powiązania adekwatności ochrony ubezpieczeniowej dla kredytobiorcy z prawną skutecznością zabezpieczenia w postaci umowy ubezpieczenia na życie(pkt1.2,s.169 i n).Skuteczność tę mogą podważać i czynić ją nawet iluzoryczną stosowane w praktyce wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela. Autor nawet stwierdza ekspansję takich wyłączeń (czy także obecnie, bo używa tu czasu przeszłego ?) we wzorcach umownych. Szkoda tylko ,że nie podaje podstawowych, typowych przykładów takich wyłączeń (jawnych i ukrytych) w tych wzorcach (s.173), choć pisze o ”nieprawidłowościach na rynku bancassurance” (s.173-174).Dla przykładu, zob. np. *par.10”Ogólnych warunków umów spłaty kredytu dla kredytobiorców Banku –„Pakiet Premium” z 2015 r.,www.mBank.pl; par.7 ”Ogólnych warunków ubezpieczenia spłaty kredytu hipotecznego, pożyczki hipotecznej na wypadek utraty źródła dochodu(...) PKO Ubezpieczenia z 2019 r., www.pkoubezpieczenia.pl).*

Autor trafnie i przekonująco wywodzi, że ”ubezpieczenie na życie”- mimo swej funkcji zabezpieczenia- pozostaje nadal taką umową, nie staje się de facto umową ubezpieczenia majątkowego lub umową o charakterze hybrydowym(s.174 in.).Prawne komplikacje związane z tworzeniem stanu oryginalnego, dopuszczalnego de lege lata zabezpieczenia w przypadku uposażenia banku jako kredytodawcy do sumy ubezpieczenia(art.831 k.c), Autor analizuje szczegółowo i proponuje odpowiednie rozwiązania prawne w tym zakresie (s.186-191.).Prowadzi to do kilku uwag. Czy istotnie potrzebne są tu aż interwencje ustawodawcy(np. w tworzeniu tzw. mechanizmu rozliczeń bank-kredytobiorca, proponowanego w literaturze tzw. wskazania zabezpieczającego ,s.190 ?).Warto byłoby chyba wpierw zweryfikować rozwiązania proponowane w praktyce bankowej, np., we

wzorcach umownych(jeżeli takie istnieją, co nie wynika z tekstu). Omawiana umowa ubezpieczenia nie stanowi ,oczywiście, jedyne instrumentu zabezpieczania, Autor nie wskazuje tu na określone przykłady patologii w praktyce(zob. np. przykład z wprowadzeniem art.387(1) k.c), a bank ma zawsze do wyboru spory arsenał innych instrumentów zabezpieczenia. Na marginesie pojawia się uwaga, czy istotnie wystawienie weksła jest czynnością jednostronną jak np. pełnomocnictwo lub „akt uposażenia”(s.187 ?).W literaturze i judykaturze dominuje bowiem od dawna koncepcja kontraktowego źródła zobowiązania wekslowego.

Typowo dogmatyczny, interesujący wątek rozważań pojawił się w pkt 3(s.191 i n.), dotyczący skutków prawnych świadczenia uposażonemu bankowi w zakresie stosunku kredytowego (problem wpływu zdarzeń w stosunku ubezpieczenia na stosunek kredytowy jako odrębną i samodzielną relację prawną).Dziwi trochę kategorię konkluzja z tych wywodów, że „przepisy prawne dotyczące umowy ubezpieczenia na życie nie są dostosowane do pełnienia przez nią funkcji zabezpieczenia wierzytelności kredytowych” (s.196). Odpowiedzieć można pytaniem ,czy przepisy takie stworzono w celu tworzenia stanu zabezpieczenia ? Pośrednio odpowiada na nie sam Autor s. 275. Jak wywodzi Autor, praktyka bankowo-ubezpieczeniowa poszukuje możliwości zastosowania takich zabezpieczeń, skoro występuje tu element majątkowy (suma ubezpieczenia) i uniwersalny krąg beneficjentów. Trafnie przyjęto w rozprawie odpowiedzialność odszkodowawczą banku (art.471 k.c.) w razie ustalenia ,że –mówiąc ogólnie- suma uposażenia banku nie została wykorzystana w celu umorzenia należności kredytowej wobec kredytobiorcy (s.195).Jej źródłem może być „umowa o ustanowienie zabezpieczenia”, przy czym może się w niej pojawić istotnie odpowiednie *pactum fiduciae*(brak tu odesłania w pracy do najnowszej literatury obejmującej to *pactum* i czynności powierniczych).Pojawia się tu też uwaga dotyczące sekwencyjności i właściwej systematyzacji narracji(np. Autor odrzuca- słusznie- możliwość zastosowania art.410 jako podstawy roszczenia wobec banku po wygaśnięciu kredytu,s.192 , a następnie, po stwierdzeniu ukształtowanej w literaturze relacji art.405 i 471 kc. ,rozważa wątek odszkodowania; analiza postawy drugiej eliminowałaby konieczność omawiania podstawy pierwszej). To tylko jedna z możliwych sugestii systematyzacyjnych dla Autora, a mogłoby ich być znacznie więcej. Być może tytuł pkt 3 powinien brzmieć bardziej komunikatywnie-*Skutki prawne świadczenia uposażonemu kredytodawcy w stosunku kredytowym*

Przy analizie sytuacji prawnej spadkobierców kredytobiorcy trafnie nawiązano także do postanowień „rekomendacji U”, sugerujących wykorzystanie instytucji cesji należności uzyskanej przez bank(po nastąpieniu wypadku gwarancyjnego) na rzecz spadkobierców kredytobiorcy(s.203, pkt 4).Tu także sformułowano interesujące propozycje legislacyjne w celu poprawy sytuacji prawnej spadkobierców. Przy okazji warto stwierdzić dość rozwlekły, niemal publicystyczny wywód Autora ,który wymagałby odpowiedniej syntezy.

Z wywodów w pkt.5.1, poświęconym relacji sumy ubezpieczenia do rozmiaru wysokości kredytowej wynika informacja, że w zakresie ubezpieczeń grupowych typowym rozwiązaniem jest uzależnianie wysokości sumy ubezpieczenia od aktualnego zadłużenia kredytobiorcy w ustalonym czasie(s.205), przy czym zadłużenie to może obejmować także inne elementy poza samym kapitałem kredytu. Taka "klauzula salda kredytowego"(niestabilnej co do wysokości sumy ubezpieczenia) przypomina wyraźnie tzw. klauzulę redukcyjną w bankowych i ubezpieczeniowych umowach gwarancyjnych. W pracy nie podano innych formuł stosowanych we wzorcach umownych W każdym razie Autor wskazuje na to, że w obrocie kredytowym o.w.u w zakresie ustalania wysokości sumy ubezpieczenia często "odsyłają do postanowień umowy kredytowej" (s.212) .Warto zwrócić baczną uwagę na rozważania dotyczące oceny abuzywności postanowień o.w.u. zawierających sposób określenia sumy ubezpieczenia i konsekwencji takiej abuzywności dla stosunku ubezpieczenia (s.209) jako sposób weryfikacji merytorycznej tych postanowień(s.209 i n.).Podzielić należy stanowisko Autora, że skutki uznania za abuzywne postanowienia umowy kredytowej nie oddziałują bezpośrednio na postanowienia umowy ubezpieczenia (w sensie prawnej ich niekuteczności,art.385(1) par.1 k.c.,s.212),bowiem cechę abuzywności można odnosić do postanowień zindywidualizowanego stosunku obligacyjnego, zawierającego takie postanowienia. Nie działa tu konstrukcja tzw. umów pakietowych(w obrocie konsumenckim).Pojawia się postulat możliwości lepszego usystematyzowania problemów badawczych wskazanych w pkt 5 i zapewne konieczność refleksji nad adekwatności podanych tam tytułów(np. *"Rozmiar zabezpieczonej wiarytelności kredytowej a sposób określenia sumy ubezpieczenia"*(pkt 5), *"Problem abuzywności postanowień umowy kredytu a rozmiar sumy ubezpieczenia"*(pkt 5.2).

5. Obszerny rozdział IV rozprawy poświęcono analizie umowy ubezpieczenia majątkowego jako instrumentu zabezpieczenia(s.220 i n.).Umowa ubezpieczenia od ognia i zdarzeń losowych towarzyszy zazwyczaj zabezpieczeniu hipotecznemu w zakresie kredytów długoterminowych. Auto trafnie broni stanowiska o dopuszczalności zawierania takiej umowy celu zabezpieczenia spłaty kredytu (s.222-223).Interesujące konstrukcyjnie jest także „ubezpieczenie od utraty wartości nieruchomości”, którym objęta jest jednocześnie hipoteka na rzecz banku. Autor zaznacza, że obecnie pojawiło się w praktyce kilka „modeli” takich umów. Przystawia zasadnicze elementy konstrukcyjne takiego ubezpieczenia(s.224 i n.). Skoro jednak dostrzega spadek zainteresowania tym zabezpieczeniem w praktyce(z racji niewielkiego ryzyka spadku wartości nieruchomości we Polsce, s.225), to powstaje pytanie o sens dłuższego wywodu prawnego o tym ubezpieczeniu(pkt 1.2).Niezbędne dla czytelnika są wywody i postulaty przewidziane w pkt 1.3 dotyczące nowego „produktu ubezpieczeniowego”. Znacznie lepiej udają się Autorowi analizy prawne występujących w praktyce wariantów ubezpieczenia majątkowego w funkcji zabezpieczenia(m. in. konkretyzowanie rozwiązań właśnie w o.w.u.) niż wspomniane postulaty ogólne (por. uwaga Autora na s.231). Dlaczego negacji możliwości „zarabiania przez bank na opłatach ,którymi klient jest obciążany w ramach pokrycia kosztów umowy ubezpieczeniowej”(s.234), nie towarzyszy opis(analiza) stosowanych przez bank mechanizmów obciążania takim opłata

(np. pośrednio ,?) i ich weryfikacja prawa ? Nierealnym na pewno postulatem (przy omawianiu ubezpieczenia pomostowego)jest sugerowanie rozwiązań legislacyjnych zmierzających do” skrócenia czasu oczekiwania na wpis hipoteki do księgi wieczystej”(s.238) w związku z krytyką zmiana w ustawie o kredycie hipotecznym(w 2022 r). Przewidują one ponoszenie przez kredytobiorców dodatkowego kosztu kredytu związanego z oczekiwaniem na wpis hipoteki. Trafne wydaje się stanowisko Autora, że ubezpieczenie spłaty rat kredytu stanowi ubezpieczenie majątkowe, bowiem–niezależnie od ujęcia samego wypadku ubezpieczeniowego- ubezpieczenie takie obejmuje interes majątkowy kredytobiorcy (s.241). Postulat większej precyzji pisania, wyraźniejszego oddzielania analizowanych problemów(i pasażu do innych zagadnień), z wyraźnym, finalnym stanowiskiem Autora, stale pozostaje aktualny przy lekturze rozprawy. Czy zatem kwalifikowanie omawianego ubezpieczenia jako ”ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej” z konstruuja *actio directa* ,to definitywny pogląd Autora (s., 242 ?).I znowu brak tu weryfikacji takiej sugestii w postanowieniach wzorcowe umownych(odwołania się do odpowiednich po rozdziału IV., mimo zapowiedzi ”metody empirycznej” na wstępie (s.23).

Można np. zgłosić wątpliwości, czy istotnie przelew wierzytelności wobec ubezpieczającego nie mieści się w ogólnym modelu przelewu na zabezpieczenie(s.247).Jak się wydaje Autor podaje tu wtórne jednak cechy, które mają wyróżniać cesję wierzytelności ubezpieczeniowej ,s.249-250 (przede wszystkim-jurydyczne znaczenie wypadku ubezpieczeniowego i zaznaczenie cechy umorzenia wierzytelności kredytowej, wzmocnienie pozycji banku jako beneficjenta).W praktyce ubezpieczeniowej korzysta się zresztą z ogólnej szeroko z ogólnej konstrukcji cesji fiducjarnej. Ma racje natomiast Autor , gdy nie kwalifikuje omawianej cesji jako *cessio in solutum*(s.251).Interesujące (teoretycznie i praktycznie) jest spostrzeżenie Autora, że o prawnej niezależności stosunku ubezpieczenia i stosunku kredytu po dokonaniu przelewu. Ubezpieczyciela nie powinny zatem interesować treść stosunku kredytowego i powstających na jego tle zdarzeń prawnych (np. niewykonanie umowy kredytowej).Nie ma tu elementów związku akcesoryjnego. Ochrona cedenta (dłużnika, kredytobiorcy) pojawia się w sferze ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej banku(art.471 k.c). Przypomina to nieco stan zabezpieczenia stworzonego przez umowę gwarancji ubezpieczeniowej. Uwagi Autora dotyczące fiducji nie są, oczywiście, oryginalne. Lepiej chyba byłoby inaczej zatytułować pkt 3.2, bo przecież nie chodzi w nim o „charakter prawny cesji” świadczenia ubezpieczeniowego(a jest to konstrukcyjnie cesja choć niedefinitywna ,art.509 k.c.; -zdaniem Autora „nieklasyczna”). Propozycja zamiany wspomnianego tytułu brzmiałaby: *Szczególne cechy cesji wierzytelności ubezpieczeniowej*).Postulowanie przez Autora rozszerzenia zastosowania w praktyce ubezpieczeniowej umów ubezpieczenia jako instrumentu zabezpieczenia (s.260) jest oczywiście interesujące, ale trzeba się jednak liczyć się z preferencjami regulacyjnymi obecnej praktyki. Należy rozumieć, że Autor solidnie przejrzał w tym zakresie odpowiednie wzorce umowne polskich ubezpieczycieli i banków(m.in. dotyczące kredytowania i stosowanych postaci zabezpieczeń, w tym wspomniane wcześniej tzw. umowy ramowe).

Jeżeli dobrze zastanowić się nad tytułem rozdziału IV, i pkt.3 tego rozdziału („umowa ubezpieczenia jako instrument zabezpieczenia”; „przelew wierzytelności z umowy ubezpieczenia majątkowego jako prawne zabezpieczenie spłaty kredytu”), to powstaje pytanie, co jest w istocie tym zabezpieczeniem (jego instrumentem): sama umowa ubezpieczenia czy przelew wierzytelności z tej umowy (cesja fiducyjna)? Czy trafne byłoby zatem uogólnienie, że właściwie każda umowa obligacyjna, z której wynika wierzytelność (przyszła), objęta jest przelewem, może być uważana jako „instrument zabezpieczenia (np. umowa leasingu?). Należy, oczywiście, podzielić stanowisko Autora, że fakt skorzystania przez ubezpieczyciela z instytucji regresu (subrogacji) wobec kredytobiorcy nie uniemożliwia przeliczenia – na podstawie porozumienia stron umowy kredytowej – kosztów ochrony ubezpieczeniowej (składki) na kredytobiorcę (s.269). Tylko wywód prowadzący do tej tezy wydaje się dość rozwlekły jurydycznie i pojawiają się tu nużące powtórki. Czym innym pozostaje natomiast sam sposób wyrażenia w postanowieniach umowy (o.w.u.) takiego przeliczenia, przy czym możliwa byłaby w tym przypadku odpowiednia kontrola sądowa (s.270). Z praktyki orzeczniczej wiadomo, że czasami kredytobiorca upoważnia bank do pobrania z własnego rachunku bankowego „składki za ubezpieczenie” (por. np. wyrok SN z 18.V. 2017 r., I CSK 540/16, www.sn.pl; w pracy nie wykorzystano chyba uzasadnienia tego wyroku – vide jednak „Wykaz” – poz.114; bank traktował koszty takiej składki chyba jako rodzaj „prowizji kredytowej” obciążającej kredytobiorcę; tamże wskazano możliwości kontroli sądowej takich klauzul umowy kredytowej). Warte rozważenia są finalne propozycje Autora dotyczące możliwości wypracowania w praktyce „modelu ponoszenia kosztów ochrony ryzyk kredytowych” (4 postulaty, s.273, m.in. uwzględnianie kosztów ubezpieczenia w ramach szczególnej prowizji kredytowej, wyraźne określanie sytuacji niewystępowania podstaw do regresu ubezpieczyciela wobec kredytobiorcy).

6 Pracę zamykają obszernie „Podsumowanie oraz wnioski de lege ferenda” (s.275 i n.). Można mieć żal do Autora, że w tym fragmencie rozprawy ogólne, interesujące wnioski z przeprowadzonych badań zostały niezbyt ostro (merytorycznie i graficznie) oddzielone od zgłaszanych sugestii legislacyjnych. W każdym razie trafne jest uwaga, że umowa ubezpieczenia stała się istotnym zabezpieczeniem osobistym dzięki rozwojowi praktyki i współpracy bankowo-ubezpieczeniowej, a ustawowa regulacja tej materii pozostaje nader symboliczna (s.275). Oznacza to potrzebę pogłębionej analizy wzorców umownych (w ujęciu Autora – analizy empirycznej) w celu ustalenia wzajemnej relacji tworzonej ochrony ubezpieczeniowej i stanem zabezpieczenia dla banku, a jednocześnie – wkomponowania umowy ubezpieczenia w funkcji zabezpieczenia w obecny system zabezpieczeń przy dostrzeganiu jednak pewnej specyfiki takiego zabezpieczenia (s.278). Autor słusznie dostrzega tu rolę „umowy o ustanowieniu zabezpieczenia”, konieczność właściwego ustalenia jej treści, wskazującej m.in. na sposób, obowiązek i skutki prawne wykorzystania zabezpieczenia w postaci umowy ubezpieczenia w różnych stosunkach prawnych. Taka umowa towarzyszy zresztą i innym (też nieprofesjonalnym) zabezpieczeniom osobistym w praktyce bankowej i stała się porozumieniem standardowym (np. poprzedza umowę

gwarancji, poręczenia, cesji fiducjarnej, przewłaszczenia na zabezpieczenie, różnych postaci kaucji przy umowach terminowych)

III Konkluzja Recenzji

Prezentowana **monografia Pana Mgra W. Rogozińskiego** stanowi na pewno dojrzałe merytorycznie opracowanie naukowe w dziedzinie prawa ubezpieczeń i prawa obligacyjnego. Posłużono się w nim właściwymi metodami badawczymi, tj. metodą dogmatyczną i komparatystyczną. W toku prowadzenia wywodu prawnego Autor miał na względzie to, że prawny reżim umowy ubezpieczenia jako instrumentu zabezpieczenia i towarzyszącej jej infrastruktury jurydycznej kształtują głównie rozwiązania zawarte w postanowieniach wzorców umownych. Zapowiadane we „Wprowadzeniu” cele pracy i problemy badawcze zostały, w moim przekonaniu, w pełni zrealizowane. Rozprawa została prawidłowo i wystarczająco udokumentowana, o czym świadczy bogata literatura, orzecznictwo, wskazywane także w bieżącym wywodzie prawnym (w przypisach). Sformułowane w cz. I i II Recenzji uwagi i sugestie mogłyby być brane pod uwagę przez Autora w razie skierowania pracy do druku. Powinna ona bowiem zostać opublikowana jako rzetelne opracowanie instytucji umowy ubezpieczenia w jej funkcji efektywnego zabezpieczenia osobistego.

Pogłębiona lektura rozprawy pozwala na stwierdzenie, że jej Autor prezentuje bardzo dobrą wiedzę w zakresie badanego tematu i w ogóle prawa cywilnego. Rozprawa stanowi poważny wkład autorski w rozwój prawa cywilnego i ubezpieczeniowego oraz uświadamia czytelnikowi, że de lege lata można mówić o dynamicznym kształtowaniu się nowej, oryginalnej funkcji niektórych umów ubezpieczenia i tym samym -odpowiedniego „działu” prawa ubezpieczeniowego. Zawiera na pewno oryginalne rozwiązania analizowanych problemów prawnych w rozumieniu art.187 ust 2 ustawy z 20 lipca 2018 r-Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce(Dz.U z 2023 r., poz.742).

(Mirosław Bączyk)

